



**Instytut
Gość Media**

ul. Wita Stwosza 11
40-042 Katowice

SŁOWO DYREKTORA INSTYTUTU GOŚĆ MEDIA NA ŚWIĘTO ŚW. SZCZEPANA

Wczoraj adorowaliśmy Dzieciątko Jezus w żłóbku, dziś Kościół stawia nam przed oczyma męczennika – św. Szczepana. To bolesny zgrzyt. Święteczna atmosfera – pełna ciepłych uczuć i rodzinnego klimatu – zostaje zakłócona obrazem człowieka brutalnie zamordowanego z nienawiści do Chrystusa. Dlaczego tradycja Kościoła połączyła te dwa, tak różne światy? Widok przelanej krwi niewinnego przypomina, że nie żyjemy w świecie idealnym. Dwa tysiące dwadzieścia pięć lat po narodzinach Zbawiciela nasz świat nie wygląda na zbawiony. Popatrzmy na trzy sytuacje.

Jeszcze niedawno mogło się wydawać, że wojny przeszły do historii. Prawda jest jednak inna. Wojny nie skończyły się. Jedna z nich toczy się tuż za naszą granicą, w co aż trudno uwierzyć. Może nawet już się do niej przyzwyczailiśmy? Bomby spadające na ukraińskie miasta już nas tak nie poruszają, jak jeszcze kilka lat temu, gdy Rosja z całą siłą zaatakowała naszego sąsiada.

Po drugie, w wielu miejscach na świecie nasi bracia w wierze cierpią z powodu nienawiści do Jezusa. Usuwani na margines życia społecznego, pozbawiani pracy, a czasem i życia. Wyznawcy Chrystusa cierpią również w Ziemi Świętej, gdzie ich wspólnota od wielu lat gwałtownie się kurczy. Za dziesięć czy dwadzieścia lat w najświętszych dla nas miejscach pozostaną ostatnie chrześcijańskie rodziny. To bolesne zjawisko umyka naszej uwadze, bo dzieje się gdzieś daleko. Jeżeli nawet podróżujemy w rejony, gdzie chrześcijanie mają się źle, to z poziomu eleganckiego hotelu czy klimatyzowanego autokaru nie potrafimy zobaczyć ich trudnego położenia.

I wreszcie trzeci plan. Zło nie jest tylko gdzieś daleko. Bolesnych spraw nie brakuje w naszych domach, w parafiach, w sąsiedztwie, w naszej ojczyźnie. Być może nawet jest tak, że w święta wyraźniej widzimy, że nasza rodzina nie jest idealna, że tyle w nas zawiedzionych nadziei, rozczarowań, tłumionego żalu czy skrywanych pretensji. A ile osób odczuwa dojmującą samotność, żyjąc pośród innych. Koniecznie wspomnieć też trzeba rodziców, którzy cierpią z powodu porzucenia wiary i Kościoła przez swoje dzieci.

Czy po tym krótkim wyliczeniu trudnych spraw, jeszcze bardziej nie narzuca się pytanie o to, czy nasz świat rzeczywiście został zbawiony przez Dzieciątko narodzone w Betlejem? W słynnym dziele „Jezus z Nazaretu” papież Benedykt XVI pyta: „Co takiego właściwie dał nam Chrystus, jeśli nie zbudował światowego pokoju, powszechnego dobrobytu, lepszego świata? Co nam przyniósł? Odpowiedź jest prosta” – stwierdza Ojciec Święty. „Boga. Przyniósł Boga, teraz znamy Jego oblicze, teraz możemy Go wzywać. Znamy drogę, którą jako ludzie mamy kroczyć na tym świecie”. Benedykt XVI zauważa realistycznie, że „sprawa Boga jawi się nam nieraz jakby w stanie agonii”. Sytuacja duchowa Europy potwierdza tę diagnozę z ogromną siłą. Papież dodaje z nadzieją, że ta Boża sprawa „ciągle jednak okazuje swe nieprzemijające i zbawcze oblicze”.





**Instytut
Gość Media**

ul. Wita Stwosza 11
40-042 Katowice

Jaka więc jest ta droga, „którą jako ludzie mamy kroczyć na tym świecie”, by sprawa Boża ciągle na nowo pokazywała „swe nieprzemijające i zbawcze oblicze”? Innymi słowy, jak mamy żyć, co mamy robić, żeby światło z Betlejem dotarło i do serc rosyjskich żołnierzy, i do prześladowców naszych braci w wierze gdzieś w Azji i Afryce, i wreszcie, do naszych serc? Święty Szczepan daje kilka ważnych podpowiedzi. Zwróćmy uwagę na trzy. Po pierwsze, Szczepan był odważny, po drugie, zachował czyste serce, i wreszcie, modlił się gorliwie, również za swoich prześladowców.

Odwaga w głoszeniu i wyznawaniu Jezusa Chrystusa jest nam dzisiaj potrzebna jak powietrze. Oczywiście mężne stawanie po stronie Boga może być kosztowne, ale bez odwagi „sprawa Boga będzie się jawić jakby w stanie agonii”.

Szczepan umierał tak, jak konał Jezus. Kiedy spadały na niego kamienie, nie przeklinał, nie wygrażał, ale modlił się. Prosił Ojca w niebie za swoich prześladowców. Także za Szawła, który – być może również dzięki tej modlitwie – z krwawego prześladowcy stał się później Apostołem Narodów. Ostatnie chwile Szczepana uczą, że w nieszczęściu trzeba zachować czyste serce. Nie wolno pozwolić, by zło zapuściło w nim swoje korzenie. Tylko z czystym sercem człowiek będzie umiał wołać do Boga: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”.

Tych kilka słów przeznaczonych do odczytania w święto św. Szczepana piszę jako jeden z odpowiedzialnych za media w naszej katowickiej archidiecezji i w związku z dzisiejszą kolektą na archidiecezjalne Radio eM. Diecezja katowicka od początku swojego istnienia, a nawet jeszcze przed formalnym jej ustanowieniem, posiadała swoje media. Aż trudno uwierzyć, że i „Gość Niedzielny”, i „Mały Gość Niedzielny”, i Księgarnia św. Jacka istnieją od ponad stu lat, co jest wielkim dziedzictwem Kościoła na Górnym Śląsku. Krótszą historię, bo ponad dwudziestopięcioletnią, ma wspomniane Radio eM. Wszystkie te media, dodając ich portale internetowe i kanały społecznościowe, wymagają ciągłej troski i wsparcia. Stąd dzisiejsza kolektka na Radio eM. Dziękuję za każdą ofiarę przeznaczoną na ten cel. Dziękuję też za wielką życzliwość okazywaną wszystkim, którzy tworzyli i tworzą media w naszej archidiecezji. Przez tych sto lat sporo się w mediach zmieniło, ale istota katolickiego opowiadania o świecie jest ciągle taka sama: pokazywać prawdziwe życie z jego bólami i radościami, a jednocześnie nie zapomnieć, że historia naszego życia i całego świata została odkupiona. Umierając pod gradem kamieni, Szczepan widział „niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”.

Na wszystkie dni, które przed nami, życzę odwagi w głoszeniu chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa i zachowania szlachetnego serca, z którego wypływa gorliwa modlitwa.

ks. Marek Gancarczyk
dyrektor Instytutu Gość Media

